

litycznych w ramach triumwiratu Francji, W. Brytanii i RFN, oraz — z drugiej — rozszerzający się klimat, ale też i materialna sieć ogólnoeuropejskiej współpracy Wschód—Zachód, podtrzymane i wzbogacone Konferencją Europejską w Belgradzie, pozwalają z pewnym optymizmem patrzeć w przyszłość Europy.

Michał Łytko (Warszawa)

PROBLEMY INTEGRACJI POLITYCZNEJ EWG

Próby osiągnięcia jedności politycznej Europy zachodniej zasługują na baczną uwagę, chociaż ich dotychczasowe wyniki są skromne, a ostateczny sukces wcale nie jest przesądzony. Integracja polityczna stanowi obecnie jedno z najmodniejszych haseł w Europie zachodniej. Posiada ona jednak już bogatą historię, albowiem koncepcje jedności Europy pojawiały się wielokrotnie w dziejach kontynentu. Znaleźć je można w dziełach myślicieli i pisarzy, w wystąpieniach polityków i działaczy.

Już w chwili tworzenia podwalin integracji gospodarczej podkreślano, iż celem ostatecznym będzie unia polityczna. Przez długie lata cel ten pozostawał tylko w sferze koncepcyjnej. W dotychczasowym rozwoju procesów integracyjnych odnotowano głównie osiągnięcia na płaszczyźnie ekonomicznej. Wywarło to niewątpliwie wpływ na zacieśnienie współpracy politycznej państw zachodnioeuropejskich i na zintensyfikowanie prób wypracowania wspólnej koncepcji politycznej jedności Europy zachodniej. Lata siedemdziesiąte przyniosły pierwsze konkretne impulsy zmierzające do rozbudowania istniejącego systemu integracji ekonomicznej. Impulsy te wyszły zwłaszcza z dwóch konferencji szefów rządów EWG — w październiku 1972 i w grudniu 1974 r. (obydwie miały miejsce w Paryżu). Zapadły wówczas wstępne decyzje dotyczące wyborów do Parlamentu Europejskiego, zaś konferencję na szczycie postanowiono przekształcić w stały, regularnie zbierający się organ — pod nazwą Rady Europejskiej. Równoległe do tych specjalnych ustaleń, szefowie rządów nakreślili zadanie ogólne — utworzenie do 1980 r. unii politycznej „dziewiątki”.

Raport Tindemansa, opublikowany w styczniu 1976 r., przyniósł jednak rozczarowanie tym, którzy oczekiwali konkretnego programu. Ograniczał się praktycznie do dość ogólnikowych apeli o umocnienie istniejącego systemu wspólnot i ich aparatu.

W rezultacie — w kilka lat po paryskiej konferencji 1974 r., której przypisywano przełomowe znaczenie w dziele budowy politycznej integracji Europy zachodniej — jedynym konkretnym rezultatem jest wspomniana już konwencja w sprawie bezpośrednich wyborów do Parlamentu Europejskiego, choć i ona doszła do skutku po wielomiesięcznych sporach o nowy podział miejsc w owym gremium.

Sam pomysł bezpośrednich wyborów wywołał od początku w państwach członkowskich EWG wiele sprzeciwów. Brytyjska Izba Gmin dała im demonstracyjny wyraz odrzucając przeprowadzenie wyborów w Zjednoczonym Królestwie w oparciu o „kontynentalny” system proporcjonalny, sprzeczny z angielskim systemem większościowym. Parlamente innych krajów „dziewiątki” ratyfikowały wprawdzie stosowne porozumienie, lecz podczas debat nad tą sprawą słyszano się przede wszystkim głosy obawy i przestrogi, by ewentualne rozszerzenie kompetencji Parlamentu Europejskiego nie zagroziło ich własnej suwerenności.

Realizacja decyzji o wyborze deputowanych do tego ciała przedstawicielskiego w powszechnym i bezpośrednim głosowaniu przez obywateli wszystkich państw EWG

⁶ Przegląd Zachodni nr 3/78

może niewątpliwie przyczynić się do podniesienia jego prestiżu nie tylko w obrębie aparatu wspólnot zachodnioeuropejskich, lecz również w całokształcie życia politycznego Europy zachodniej.

Jednakże nie pozbawione są słuszności wygłaszane na Zachodzie opinie, które nader sceptycznie oceniają wartość tego przedsięwzięcia. Zmieniono bowiem, jak na razie, sposób powoływania Parlamentu Europejskiego, lecz nie poruszono kwestii znacznie istotniejszej — jego kompetencji. Parlament EWG będzie miał zatem prawo robić to, co dotychczas, czyli — wyrażać — opinie i zgłaszać postulaty. Gdy tymczasem dopiero umocnienie jego kompetencji mogłoby w konsekwencji stać się ważnym bodźcem do realizacji koncepcji politycznego zjednoczenia Wspólnego Rynku.

Pod znakiem zapytania stoi także sprawa przeprowadzenia wyborów do Parlamentu Europejskiego w terminie zaplanowanym na maj-czerwiec 1978 r. Odrzucenie przez Izbę Gmin rządowego modelu brytyjskiego udziału w bezpośrednich wyborach spowodowało, iż szansa ich przeprowadzenia w przewidzianym terminie wyraźnie zmalała. Zwolenników politycznej integracji EWG spotkało kolejne rozczarowanie.

Na papierze pozostaje również inny projekt, mający ożywić ideę politycznej integracji EWG: wprowadzenie wspólnego paszportu dla obywateli wszystkich dziewięciu państw członkowskich. Jak dotychczas, nie zdołano uzgodnić, który z języków „dziewiątki” ma posłużyć w tym przypadku jako język międzynarodowy.

Choć wybory i paszport to sprawy o różnym znaczeniu, to jednak charakter przeszkód, na które natrafiają, jest w istocie jednakowy. Okazuje się, że na obszarze o tak wyraźnie wykształconych tradycjach narodowych, tak silnie rozwiniętym poczuciu interesów narodowych, jak Europa zachodnia, wszelkie koncepcje federalizacyjne natrafiają na olbrzymie bariery polityczne i psychologiczne.

Impas zarysowujący się w problematyce politycznej integracji EWG wywołany jest w poważnym stopniu także pewnymi zmianami w zachodnioeuropejskiej sytuacji gospodarczej i politycznej, jakie zachodzą w ciągu ostatnich lat.

Jeżeli więc zapał, z jakim na zachodzie Europy głosi się obecnie hasła integracji politycznej, porównać z rzeczywistymi efektami — to łatwo stwierdzić, iż intencje wyraźnie rozmiągają się z rzeczywistością. Jednakże wniosek taki niewiele tłumaczy. Istota rzeczy polega aktualnie bowiem nie na tym, jakie konkretnie postępy EWG już poczyniła w kierunku politycznego zjednoczenia, lecz na tym, że postulat unii politycznej wyszedł w ciągu ostatnich lat ze sfery teoretycznych dywagacji i znalazł się na porządku dziennym polityki zagranicznej czołowych państw zachodnioeuropejskich.

Stwierdzenie to nie oznacza jednak bynajmniej, że hasło politycznej unii EWG zostanie naprawdę, w dającym się przewidzieć czasie, zrealizowane. W tym miejscu wszakże należałoby sięgnąć nieco głębiej — w sferę zasadniczych sił i czynników, które napędzają, bądź hamują procesy integracyjne w ramach EWG. Dla kapitalizmu zachodnioeuropejskiego przeżywającego długotrwałe okresy prosperity, splatającego swoje moce ekonomiczno-finansowe coraz bardziej rozwiniętymi powiązaniemiponadnarodowymi, istniejące czynniki hamujące stają się coraz bardziej dokuczliwe.

Postępy integracji ekonomicznej nie zdołały usunąć immanentnych systemowi kapitalistycznemu sprzeczności interesów między poszczególnymi państwami a grupami kapitału. Jest rzeczą charakterystyczną, że gdy w ostatnich latach świat kapitalistyczny dotknięty został kryzysem, sprzeczności te uległy znacznemu zaostreniu. Sięgnięto wówczas po — już jak gdyby zapomnianą — ideę integracji politycznej, pomyslaną jako typowa „ucieczka do przodu”. Leo Tindemans, prezentując swój program, wyraźnie stwierdził, że EWG musi dążyć do integracji politycznej, m. in. po to, aby nie rozpaść się.

Cel unii politycznej EWG należy rozpatrywać w dwóch kategoriach:

1) w kategorii ogólnej, perspektywicznej, cel unii politycznej EWG wynika z generalnych (choć przez dłuższy czas realizowanych tylko w sferze ekonomicznej) dążeń burżuazji zachodnioeuropejskiej do stworzenia wspólnego, silnego, lepiej chroniącego wspólne interesy organizmu;

2) natomiast w kategorii bliższej, bardziej doraźnej, projektowana integracja polityczna ma stanowić rodzaj mechanizmu zabezpieczającego dalsze funkcjonowanie istniejących już systemów integracji gospodarczej.

Uogólniając można stwierdzić, że koncepcja integracji politycznej EWG jest solidnie osadzona w strukturze interesów kapitalizmu zachodnioeuropejskiego.

Realizacji tej koncepcji przeciwdziałają jednak równie silne czynniki działające odśrodkowo. Poza wzmiankowanymi już wyżej „naturalnymi” egoizmami i sprzecznościami interesów państw i grup kapitałowych, wyróżnić można co najmniej cztery specyficzne grupy sprzeczności, które tworzą bardzo wysokie zapory na drodze do unii politycznej:

1) sprzeczności między dużymi a małymi państwami EWG, 2) sprzeczności pomiędzy potencjalnymi hegemonami EWG, wyrażające się głównie w postaci odmiennych koncepcji kształtu politycznej integracji, 3) sprzeczności między państwami wysoko rozwiniętymi gospodarczo a rozwiniętymi słabiej, bądź posiadającymi w swych granicach znaczne obszary opóźnione w rozwoju, 4) nadzwyczaj szeroki zespół problemów, od politycznych poprzez gospodarcze i społeczne aż do psychologiczno-emojonalnych, które w sumie tworzą linię podziału pomiędzy kontynentalnymi państwami EWG a W. Brytanią.

Siła czynników odśrodkowych jest tak wielka, że choć EWG podejmuje problem integracji politycznej konkretniej niż przed kilku laty, to całkiem otwarte pozostaje pytanie, czy zdoła tę kwestię w ogóle rozwiązać, a już tym bardziej — kiedy i w jakiej formie może to nastąpić.

Chociaż wszelkie próby prognozowania są w tym przypadku niezmiernie trudne, należy jednak zwrócić uwagę na dwie sprawy, które posiadają pewną wartość prognozującą.

Sprawa pierwsza wiąże się z doświadczeniem wynikającym z losów „przepowiedni”, które nieprzerwanie od lat zapowiadają, że zachodnioeuropejskie systemy integracji gospodarczej „wkrótce” się rozpadną. Tymczasem systemy te — choć rozdzierane sprzecznościami, sporami — nie tylko istnieją, lecz wykazują nawet zdolność do rozbudowy integracyjnych powiązań. Historia integracji zachodnioeuropejskiej to kliniczny wprost przykład sformułowanego jeszcze przez Lenina modelu stosunków wewnątrzkapitałistycznych, jako nieustającego ścierania się względnie równoważnych sił — odśrodkowej i dośrodkowej, obiektywnych sprzeczności i równie obiektywnych wspólnych interesów. Trudno zatem dostrzec powody, dla których ta prawidłowość miałaby obowiązywać jedynie w sferze ekonomicznej.

Sprawa druga wiąże się z faktem, że problemy zintegrowania czy niezintegrowania politycznego EWG nie są już określane wyłącznie układem stosunków wewnątrz świata kapitalistycznego. Z jednej strony rośnie siła sąsiadującej z EWG wspólnoty socjalistycznej oraz wpływ wywierany przez nią na rozwój spraw międzynarodowych, z drugiej strony — staje się coraz bardziej oczywiste, że rywalizacja między kapitalizmem a socjalizmem nie przybierze „klasycznych” form, jakie wyobrażali sobie imperialistyczni przywódcy z czasów „zimnej wojny”. EWG musi się więc zorganizować do pokojowej rywalizacji z socjalizmem, musi ułożyć model swych stosunków wewnętrznych (można to też inaczej ująć: amortyzacji i regulacji swych wewnętrznych sprzeczności) w sposób gwarantujący już nie tylko minimum, ale do-

stępne maksimum jedności i sprawności na zewnątrz w warunkach pokojowego współlistnienia. Przydatność do tego celu systemów w rodzaju NATO wydaje się wątpliwa; przedłużenie integracji ekonomicznej w sferę polityczną może być jednym z możliwych rozwiązań.

Te dwa czynniki sprawiają, iż nie formułując precyzyjnej prognozy, można określić przewidywane działania w zakresie politycznej integracji EWG. A zatem należy sądzić, iż problem jedności politycznej nie zejdzie z porządku dziennego EWG. Nie doprowadzając w dającym się przewidzieć czasie do wyraźnych efektów — istnieć będzie w postaci niewielkich, częściowych posunięć, postępów i zahamowań.

To zaś oznacza, że kwestię politycznej integracji EWG trzeba uwzględniać — jeżeli nie jako rysujący się fakt dokonany, to jako ewentualność, tendencję, proces, który siłą rzeczy odbijać się będzie także na kształcie stosunków całego kontynentu. Tylko — w jaki sposób?

Wszelkie dotychczasowe koncepcje integracji politycznej EWG, niestety, nie sprzyjałyby kształtowaniu na zasadach helsińskich pokojowej jedności ustrojowo podzielonej Europy. Ich w jakimś stopniu zamknięty charakter, towarzyszące im częstokroć hasła wojującego antykomunizmu, koncepcje rozwinięcia integracji na płaszczyźnie „polityki obronnej”, czyli stworzenia nowego bloku militarnego — służyłyby raczej pogłębieniu linii podziału w Europie. Gdyby integracja polityczna EWG miała się nadal rozwijać w oparciu o taką filozofię polityczną, to stałaby się we współzyciu ogólnoeuropejskim zjawiskiem destruktywnym. Dlatego właśnie sposób oceny koncepcji jedności politycznej EWG musi być przede wszystkim funkcją stosunku tych koncepcji do idei stworzenia struktury bezpieczeństwa i współpracy obejmującej cały kontynent. Jest to tym bardziej konieczne, iż w zasadzie powszechną akceptację uzyskało przekonanie, że przyszła Europa powinna być Europą współpracy wszystkich państw i narodów.

Witold Małachowski (Warszawa)

NARODOWA POLITYKA EKONOMICZNA W PROCESIE INTEGRACJI EWG

Dwudziestoletni okres funkcjonowania EWG jest dostatecznie długi, aby głębiej zastanowić się nad ewolucją charakteru narodowej polityki ekonomicznej prowadzonej przez państwa członkowskie Wspólnego Rynku. Chodzi o danie odpowiedzi na pytania: w jakim kierunku ewoluowały narodowe polityki ekonomiczne w toku pogłębiającego się procesu integracji zachodnioeuropejskiej? Czy nastąpiło zbliżenie w zakresie ich celów i środków działania oraz czy zachodzi proces znacznego uszczuplenia polityki narodowej na rzecz ponadnarodowej, prowadzonej przez Komisję EWG.

Odpowiedzi na te pytania pozwolą na pogłębienie znajomości istoty procesów integracyjnych, gdyż przyczyniają się do określenia pewnej grupy czynników ekonomiczno-politycznych, które zadecydowały o pogłębianiu się i rozszerzeniu procesów integracji krajów Europy zachodniej. Rozważenie przedstawionego problemu odsłania także częściowo mechanizmy, które wpłynęły na dotychczasowy rozwój EWG oraz prawdopodobnie określają dalsze tendencje rozwojowe.

Jakie zmiany zaszyły w polityce ekonomicznej krajów członkowskich z chwilą utworzenia i w pierwszym etapie działalności EWG? Proces integracji w ramach Wspólnego Rynku oznaczał — przede wszystkim — realizację unii celnej, a więc stopniowe usuwanie barier celnych osłaniających gospodarki narodowe przed konku-